Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem*

ROK XVIII. Kraków, dnia 30 marca 1935. Nr. 12.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"

OGŁOSZENIE LICYTACJI ZASTAWÓW!

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

Filja w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że w wydziale zastawniczym Banku, Rynek Główny L. 21, odbędzie się dnia 8-go kwietnia 1935 r. i dni następnych od godziny 9.30 rano w obecności odpowiednich władz w myśl art. 88 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 17. marca 1928 r. o prawie bankowem Dz.U.R.P. Nr. 34, poz. 321

Publiczna licytacja

na której zostaną sprzedane najwięcej dającemu, kosztowności

dolarowe zastawione w r. 1930 Nr. 17102,

dolarowe zastawione w r. 1932 Nr. 30843, 35351, 35387

dolarowe zastawione w r. 1933 Nr. 36619, 37995, 38034

i od 1. września 1933 do 4. czerwca 1934 r. t. j. od Nr. 38399 do Nr. 39802

złotowe zastawione w r. 1933 Nr. 1690 i od 1. września 1933 r. do 31. lipca 1934 r. t. j. od Nr. 2566 do Nr. 7709 **dotąd niewykupione.**

Również ulegną sprzedaży zastawy z tego samego czasu pochodzące, dotąd **częściowo tylko opłacone, a nie sprolongowane formalnie.** Uzyskana z licytacji zastawu **nadwyżka**, jaka powstanie po zaspokojeniu należności Banku będzie w myśl ustawy **w ciągu dwóch tygodni od dnia licytacji złożona do depozytu sądowego.**

Wzywa się zatem interesowanych **do wykupu lub** sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. **najpóźniej do dnia 4. kwietnia 1935 roku. — W dniu licytacji bezwarunkowo żadnych opłat przyjmować się nie będzie.**

Kraków, dnia 4. marca 1935 r.

Akcyjny Bank Hipoteczny, Filja w Krakowie.

Zwyczaje handlowe.

Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby P. H. we Lwowie wydała ostatnio następujące orzeczenia:

EKSPEDYTOR obowiązany jest do ubezpieczenia zamagazynowanego u niego towaru osób trzecich, jedynie na wyraźne zlecenie właściciela towaru z wyjątkiem ubezpieczenia od ognia, które ma uskutecznić spedytor nawet bez wyraźnego zlecenia właściciela towaru.

WYSOKOŚĆ KWOTY UBEZPIECZENIA oznacza zasadniczo właściciel towaru, gdy jednak tego nie uczyni, oznacza ją spedytor.

WYSOKOŚĆ STAWKI UBEZPIECZENIOWEJ oznaczana jest przez spedytora niezależnie od opłacanej przez niego stawki za globalne ubezpieczenie składu jakoteż nie mieści się w kosztach składowego. (13. III. 1935. L. 2703/1.).

POŚREDNIKOWI należy się wedle istniejącego zwyczaju handlowego — w braku wyraźnej i odmiennej umowy — prowizja za pośrednictwo, chociażby tyl-

Ciąg dalszy na str. 12-tej.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVIII. **Kraków, dnia 30 marca 1935** **Nr. 12.**

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny 4 zł
„ półroczny 8 zł
„ roczny 16 zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67
Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce 40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki 60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście 60 groszy
Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25
Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Echa tygodnia.

Fakt uchwalenia Konstytucji jest najdonioślejszem wydarzeniem w życiu państwa. Rządy powstają i upadają, głowy państw zaczynają i przestają decydować o losach państw, najważniejsze ustawy mogą być zmieniane z dowolną szybkością, ba! — nawet struktura psychologiczna narodu ulega w biegu dziejów rozmaitym przekształceniom, ale Konstytucja, to rzecz trwała. Bowiem kładzie ona podwaliny pod ustrój państwowy, wytycza granice uprawnień jego najważniejszych czynników i stanowi formę, która urabia oblicze polityczno-społeczne całego narodu.

Radość z powodu uchwalenia Konstytucji byłaby zapewne znacznie większa, gdyby zmiany Konstytucji nie były u nas tak często przeprowadzane. Częstotliwość korektyw w fundamencie prawnym narodu odbiera tym aktom szatę uroczystości a nadaje im piętno pewnego spowszednienia. Pierwsza Konstytucja polska przed stuczterdziestu laty była słupem ognistym, wskazującym narodowi drogę. Wielką uroczystością było również uchwalenie Konstytucji w r. 1917, bezpośrednio po wskrzeszeniu Niepodległości Polski. Ale już mniejsze uroczystości towarzyszyły Konstytucji z r. 1921, jeszcze mniejsze uroczystości towarzyszyły zmianom, przeprowadzonym w Konstytucji po maju 1926 r. i wreszcie akt uchwalenia ostatniej Konstytucji w ubiegłym tygodniu nie został powitany z należną uroczystością.

* * *

Nie zamierzamy oczywiście przedstawiać na tem miejscu zmian, jakie w ustroju politycznym wprowadza nowa Konstytucja. Pragniemy jedynie podkreślić, że nowa Konstytucja nie wprowadza również zasadniczych zmian w kwestjach gospodarczych. Art. 58 nowej Konstytucji postanawia, że „dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-budowlane, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne". Także nowa Konstytucja przewiduje możność powołania w drodze ustawy naczelnej izby gospodarczej „do rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodar-

czego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego“. W dotychczas obowiązującej Konstytucji istniał również taki przepis, ale mimo usilnych nalegań życia gospodarczego nie został on wprowadzony w życie. Wiosną 1932 roku obradował w Warszawie zjazd izb przemysłowo-handlowych, nazywany wówczas „parlamentem gospodarczym“, który powziął uchwałę, domagającą się powołania do życia, przewidzianej w Konstytucji, naczelnej izby gospodarczej. Słyszeliśmy nawet, że rząd przez pewien czas nosił się z zamiarem powołania do życia takiej naczelnej instytucji życia gospodarczego, ale nie wiemy, z jakich powodów nie przystąpił do realizacji tego zamiaru.

Czy fakt ponownego umieszczenia w Konstytucji artykułu o możliwości powołania takiej naczelnej izby gospodarczej miałby oznaczać chęć rządu zrealizowania tej koncepcji?

❊ ❊ ❊

Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, czy nowa Konstytucja jest dobra czy też zła. Nie Konstytucja bowiem decyduje o losie społeczeństwa, ale społeczeństwo samo. Konstytucja nie da społeczeństwu dobrobytu, jeżeli w kraju nie powstaną warunki, umożliwiające dobrobyt. Dobroć Konstytucji zależy od jej wykonawców. Najlepsza Konstytucja może się w życiu praktycznem okazać złą, jeżeli jej wykonawcy nie będą przejęci tym duchem, jaki przyświecał autorom Konstytucji. I odwrotnie, najgorsza Konstytucja może w praktyce dać najlepsze wyniki, jeżeli jej wykonawcy będą ją mądrze, życiowo i z interesem ogółu na oku interpretowali. Anglja nie posiada wogóle Konstytucji. Przed przeszło 700 laty powstał w Anglji dokument, zwany Wielką Kartą Wolności, który do dnia dzisiejszego nieuległ żadnym zmianom i który do dnia dzisiejszego stanowi o ustroju polityczno-społecznym Wielkiej Brytanji. A jednak trudno powiedzieć, aby stosunki w Anglji były złe. Większość państw europejskich ma bardzo stare Konstytucje, sięgające przeważnie kilkuset lat. A jednak państwa te nie skarżą się na brak przepisów normujących ich zadania.

Słowa, najpiękniej spisane na papierze konstytucyjnym nie tworzą życia. Życie składa się z czynów. Dobre czyny stwarzają dobry byt, złe czyny powodują nędzę, chociażby słowa mówiły co innego. Wierzymy, że za dobremi słowami, wypisanemi w nowej Konstytucji pójdą conajmniej takie dobre czyny.

❊ ❊ ❊

Na marginesie wyborów Prezydjum Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Tak się jakoś składa, że równocześnie z omawianiem nowej Konstytucji musimy zanotować fakt, który nie da się pogodzić z duchem, jaki przyświecał autorom Konstytucji. Oto w ubiegłym tygodniu odbyły się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie wybory Prezydjum tej Izby. Układ stosunków gospodarczych w Krakowie, jak i tradycja, sięgająca blisko 85 lat nakazywały, aby żydowskie sfery gospodarcze były przynajmniej w jednej osobie reprezentowane w Prezydjum Izby Przemysłowo-Handlowej. Dotychczas prezydentami Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie byli przeważnie Żydzi. Żydzi piastowali również stanowiska wiceprezydentów w tych okresach, kiedy Prezydentami Izby byli nieżydzi. Taki układ sił w Prezydjum Izby odpowiadał poczuciu sprawiedliwości, boć przecie Żydzi zawsze dominowali w naszym okręgu w handlu, a i w przemyśle stanowili odsetek bardzo wielki. Inny układ sił sprzeciwiałby się zasadzie prawdziwej reprezentacji życia gospodarczego na terenie samorządu gospodarczego, a zatem nie stanowiłby wogóle reprezentacji interesów tego życia gospodarczego.

Ostatnie wybory do Prezydjum Izby stanowiły prawdziwy wyłom w tym zwyczaju, uświęconym tak długoletnią tradycją. Prezydjum Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie pozbawione jest całkowicie przedstawiciela żydowskiego życia gospodarczego, w czasie, gdy Żydzi stanowią grubo więcej, aniżeli połowę kupców, a blisko połowę przemysłowców naszego okręgu. Nikt z Żydów nie wysuwał kandydatury żydowskiej na stanowisko prezydenta Izby. Wobec wysunięcia kandydatury posła inż. Brzozowskiego, do którego Żydzi odnieśli się z zaufaniem, nie przyszło nikomu na myśl wysunięcie kandydatury żydowskiej na stanowisko prezydenta. Ale tembardziej przecież powinni Żydzi uzyskać mandat wiceprezydenta, aby temsamem uzyskać wogóle reprezentację w Prezydjum. Tak się jednak nie stało. Okoliczności złożyły się w ten sposób, że do Prezydjum nie wszedł żaden Żyd. Nie chcemy w tej chwili badać dlaczego tak się stało. Ustalimy dwie bezsporne rzeczy: 1) Że Żydzi nie zrezy-

gnowali z kandydatury wiceprezydenta, a w takim razie należało Żydom tę kandydaturę zarezerwować, a nie obsadzać tego stanowiska kandydatem nieżydowskim i 2) Że Żydzi nie są reprezentowani w Prezydjum a zatem trudno jest uznać to Prezydjum za prawdziwą reprezentację życia gospodarczego naszego okręgu.

Jest nadzieja, że nie wszystko jest jeszcze stracone i że uda się drogą rozszerzenia Prezydjum lub innym sposobem znaleść miejsce dla reprezentanta żydowskich sfer gospodarczych. W braku dokładniejszych danych w tym kierunku musimy wstrzymać się od zajęcia stanowiska w tej mierze. Gdyby dobra wola p. prezydenta wystarczała, to może mielibyśmy pewną podstawę do optymizmu. Ale gdyby stosunki pozostały dalej tak jak obecnie, to kto wie, czy stosunek kupiectwa i przemysłu żydowskiego do Izby Przemysłowo-Handlowej nie będzie musiał być poddany zasadniczej rewizji. Izba Przemysłowo-Handlowa jest dziś zbyt ważnym czynnikiem w życiu gospodarczem, aby usunięcie Żydów z Prezydjum Izby przyjąć z rezygnacją do wiadomości i potraktować to jedynie jako dalsze ogniwo w pewnym znanym procesie.

Trudno żądać od kupca i przemysłowca żydowskiego, aby ponosił same obowiązki, a nie korzystał z prymitywnych bodaj praw. Takiem prymitywnem prawem jest dążenie do tego, aby interesy kupiectwa i przemysłu żydowskiego, reprezentowane były w Prezydjum Izby Przemysłowo-Handlowej przynajmniej przez jednego wiceprezydenta, jeżeli szereg momentów nie pozwala na jeszcze wierniejsze odbicie układu sił w życiu gospodarczem naszego okręgu.

Stańmy dalej zgodnie do pracy.

Wszelkie wybory do zarządów organizacyj gospodarczych (podobnie zresztą jak do wszystkich innych organizacyj) mają to do siebie, że wprowadzają w szarzyznę życiową nowy moment atrakcyjny, poruszają umysły, waśnią przyjaciół, godzą wrogów, budzą nowe nadzieje, nowe plany, nowe zamierzenia dla dobra organizacji. Rzeczą temperamentu wyborców i kandydatów jest nasilenie rozognienia wyborczego, tworzenie się kilku list wyborczych, rozsiewanie mniej lub więcej prawdziwych wieści, wywoływanie antagonizmów i nieporozumień i t. d.

Podobnie sprawa przedstawiała się przy ostatnich wyborach do Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. — Atrakcja wyborcza rozogniła umysły, podzieliła ogół członków na 2. obozy. — Jedno jednak dodać należy, że nikt nie dążył do jakiegoś szkodzenia Stowarzyszeniu, że każdy wysilał się nad wymyślaniem najlepszej drogi i najlepszych ludzi, mając na celu jedynie i wyłącznie dobro wszystkim kupcom krakowskim drogiej placówki zawodowej, jakiem jest Krakowskie Stowarzyszenie Kupców. — A więc jedynie o drogę walczono, o wprowadzenie nowych ludzi, z nową inicjatywą, z nową niewyczerpaną energją, którzyby dali gwarancję poprowadzenia naszego rujnowanego kupiectwa do lepszego jutra, do pomożenia mu w jego ciężkiej doli.

Kiedy zaś Władze przełożone zakwestjonowały ważność wyborów, zebrało się grono odpowiedzialnych za los Stowarzyszenia osób, aby bezzwłocznie

dotychczasowy błąd naprawić, aby stan walki corychło zmienić na stan zgodnej i wytężonej pracy, aby zaniechać waśni i sprzeczek, aby umocnić, ugruntować autorytet naszej organizacji zawodowo-kupieckiej, oddającej tak wielkie usługi kupiectwu, w obecnych, tak strasznie ciężkich czasach. — Zapanowało otrzeźwienie, uspokojenie umysłów, które teraz poczęły wysilać się nad radykalną pacyfikacją i sanacją niezdrowych stosunków, powstałych pod wpływem gorączki wyborczej.

I istotnie! Po kilku konferencjach ludzi najlepszej woli, kierujących się jedynie względami rzeczowemi, względami dobra naszej organizacji, udało się w bardzo krótkim czasie zażegnać „burzę“, pogodzić powaśnionych i doprowadzić do uzgodnienia wspólnej listy kandydatów do Wydziału, która zaproponowaną zostanie Walnemu Zgromadzeniu **dnia 31. marca b. r. w czasie wyborów, wyznaczonych na godzinę od 5—6 wieczór.**

Dzięki więc wysiłkom wyłonionej Komisji porozumiewawczej zdołano w tak krótkim czasie opanować sytuację i całkowicie usunąć rozrachunki osobiste czy partyjne. — Liczne rzesze członków Stowarzyszenia przyjmą więc niewątpliwie z wielką satysfakcją do wiadomości fakt całkowitej sanacji stosunków na terenie Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, co daje gwarancję dalszej wytężonej i gorliwej pracy dla dobra jego członków.

Przestarzała instytucja godzin w handlu.

Znamienny artykuł „Gazety Polskiej“.

W półoficjalnej „Gazecie Polskiej“ ukazał się poniższy artykuł:

Sklepy detaliczne mogą być u nas otwarte do godz. 7-ej wieczór. Przyczyny, że do tej właśnie a nie innej godziny i — przedewszystkiem — że wogóle do jakiejś ściśle określonej godziny — leżą, jak się zdaje, w jakichś głębokich reminiscencjach historycznych, sięgających bodaj czasów, gdy drabant miejski ogłaszał, przy akompanjamencie kołatki, obowiązek gaszenia światła i ognia w domach mieszczan. Nie przeczy to, że i dzisiaj działają tu jakieś aktualne racje — ale jakie?

Sprawa ta nie jest specjalnie ważna, natomiast charakterystyczna. Mianowicie w rozważaniu jej wysuwane są na pierwszy plan różne rozbieżności interesów: pomiędzy kupiectwem drobnem i dużem, chrześcijańskiem i żydowskiem etc. Wśród tych zaś rozbieżności interesów ginie, a conajmniej usuwa się w cień interes publiczny, który przecie w tym, jak w każdym innym wypadku winien mieć pierwszeństwo.

W interesie publicznym leży przedewszystkiem, aby dużo sprzedawano i dużo kupowano, aby hurt towarów i pieniędzy biegł możliwie szybko; wszystko więc, co ów mur hamuje, nie leży w interesie publicznym. Fakt przeto, że nabywca nie dokonuje zakupu, lub choćby go opóźnia — jest faktem ujemnym. Z tego więc, wybitnie jednostronnego, ale napewno wyjściowego, punktu widzenia dobrzeby było trzymać sklepy otwartemi całą dobę.

Nasuwają się zastrzeżenia. Jeżeli n. p. sklep otwarty dwa razy dłużej niż obecnie nie podwoi przez to swego obrotu, to niektóre koszty handlowe obliczone na jednostkę towaru wzrosną, co może się odbić na cenie, a więc może zredukować obrót. Mamy tu do czynienia z jednej strony z kwestją ilości godzin, przez które mają być sklepy czynne, z drugiej strony z porą dnia czy nocy, gdy wolno im będzie pracować. Wydaje się, że ową ilość godzin określić może najlepiej i jedynie sam kupiec dla swego przedsiębiorstwa. On też najlepiej ocenić może, jaka pora dnia czy nocy jest dla jego klijenteli (więc i dla jego obrotu) właściwa. Od strony tego więc zastrzeżenia, pogląd wyrażony powyżej jako wyjściowy, nie ulega zmianie, należałoby go conajwyżej formułować inaczej: dobrzeby było zezwolić na otwieranie sklepów przez całą

dobę. Niech sobie kupiec wybiera — kiedy i w ciągu ilu godzin; jeśli wybierze dobrze, zarobi na tem on i społeczeństwo, jeżeli wybierze źle — ustąpi miejsca innemu.

Drugie zastrzeżenie: obawa przed wyzyskiem pracy. Honorując w pełni nasze ustawodawstwo pracy, trzeba stwierdzić, że ma ono na celu uchronienie pracownika przed przeciążaniem go, ale nie musi się ono uciekać w tym celu do częściowego zamykania warsztatów pracy. Bez wielkiego trudu można sobie wyobrazić różne systemy, zapewniające, że w sklepie otwartym przez dowolną ilość godzin, każdy pracownik zatrudniony będzie określoną prawem ilość godzin. Jeśli przy tej okazji znajdą zatrudnienie ludzie dziś bezrobotni, jeśli kupcowi opłaci się powiększyć personel, to będzie to okoliczność w stosunku do zagadnienia uboczna, ale skądinąd tak ważna i tak pożądana, że pozwala nam to na sformułowanie poglądu, wedle którego względy socjalne domagają się zniesienia reglamentacji godzin handlu. Zabezpieczenie praw pracownika trzeba i chyba można osiągnąć innemi sposobami.

Gdzież inne mogą być zastrzeżenia? Chyba natury policyjnej, sprawa zabezpieczenia spoczynku nocnego? Wydaje się, że zagadnienie to nie jest zagadnieniem, tembardziej, że n. p. w Warszawie intensywny ruch uliczny trwa jeszcze ładne parę godzin po zamknięciu handlu. — Chyba ten, że po zniesieniu reglamentacji powstanie nowa płaszczyzna konkurowania, teren dla rozwinięcia nowej, zwiększonej zabiegliwości o klijenta, w związku z czem ten i ów może być wysadzony z siodła przez sprawniejszego sąsiada? Zastrzeżenie prowadzące do wniosku raczej pozytywnego, niż negatywnego.

Pozytywne też znaczenie i to nie małe, ma okoliczność, że przepisy prawne regulujące godziny handlu są notorycznie łamane. W śródmieściu Warszawy istnieją „kawiarnie“, mające dla klijenta jeden połamany stolik i syfon wody sodowej, obok pieczywa, nabiału, wędlin i innych towarów, któremi pod szyldem owego stolika i syfonu handluje się późno w noc; w dzielnicy żydowskiej nie można przystanąć przed wystawą, aby nie być ciągnionym do sklepu „przez bramę“; na prowincji, w uproszczonych stosunkach

W niedzielę, dnia 31-go marca 1935 r. odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców w Krakowie, ul. Grodzka 43

WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

z porządkiem dziennym:

WYBORY 13 CZŁONKÓW WYDZIAŁU STOWARZYSZENIA NA LATA 1935/6

Czas trwania wyborów od godz. 5 — 6 popoł.

W myśl postanowień § 5. statutu czynne i bierne prawo wyborcze do Władz Stowarzyszenia mają jego Członkowie, o ile nie zalegają z wkładką za czas dłuższy niż 6 miesięcy lub są Członkami Stowarzyszenia conajmniej 3 miesiące i za ten czas uiścili wkładki. Członkowie, którzy mają większe zaległości wkładkowe, winni je wyrównać najdalej do godz. 5-tej popołudniu, dnia 29 marca 1935 r.

Wydział
Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

W niedzielę, dnia 31 bm. odbędzie się **o godz. 6'30 wieczorem** w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka L. 43.

Zgromadzenie Kupców

celem zajęcia stanowiska wobec wyniku wyboru **Prezydjum krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.**

O liczny udział uprasza Członków Stowarzyszenia

Wydział
Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

---

małych miasteczek, przepisowe zamykanie sklepów jest zabiegiem ściśle symbolicznym. Bardzo jest źle, gdy przepis prawa traktowany jest w życiu jak uciążliwość, którą się omija bez żadnego skrupułu, powszechnie, łatwo, nieledwie oficjalnie, a zgodna z literą prawa ingerencja policjanta odczuwana jest przez wszystkich zainteresowanych jako szykana, czasem urojona, a często rzeczywista. Jest to sytuacja sprzeczna z interesem publicznym i to interesem publicznym wysokiego rzędu.

Przesłanki, które wymieniliśmy, a które wychodzą z **założeń interesu publicznego** przemawiają za

tem, że **reglamentacja godzin handlu jest zbędna, a jej zniesienie przyniosłoby korzyści.** Korzyści, które w lepszych czasach może nie byłyby dostatecznie wymowne, aby przełamać względy tradycjonalne i obnażyć kolizję interesów poszczególnych grup kupiectwa; ale obecnie, gdy rachuje się nie na złotówki, a na grosze, gdy każde popchnięcie powolnych kół machiny gospodarczej ma uwielokrotnione znaczenie?...

Kolizja interesów chrześcijan i żydów, kupców małych i dużych — oczywiście, że są to zagadnienia, ale napewno zagadnienia drugorzędne i nie wolno ich rozwiązywać z naruszeniem czy pominięciem interesu ogólnego. I źle też jest, jeżeli przymyka się oczy na istnienie interesu ogólnego, aby sobie nie sprawiać kłopotu obnażeniem i kłopotliwem regulowaniem interesów drugorzędnych.

Tu właśnie, w tem wygodnem przymykaniu oczu i w niedopuszczalnej hierarchji argumentów tkwi charakterystyczność omawianej sprawy.

Najwyższy czas aby położyć kres bałaganowi w Ubezpieczalni Społecznej!

To, co się ostatnio spotyka w Ubezpieczalni Społecznej, a więc w Instytucji dobra publicznego, przekracza wszelkie pojęcia choćby prymitywnej gospodarki groszem publicznym. Zamiast uporządkować tę istną stajnię Augiasza, jaka zapanowała na terenie Ubezpieczalni, wysila się ona w kierunku przerzucania szeregu prac administracyjnych na osoby trzecie, a więc na pracodawców, na ludzi, którzy za te czynności nie pobierają zapłaty, odciąża się zaś sztucznie innych ludzi, którzy pobierają sute pensje i tak bałaganią Ubezpieczalnię, że stosunki te urosły już do istnego **skandalu.**

Podczas, gdy dawniej każdy pracodawca dokładnie i szczegółowo znał swoje obowiązki płatnicze, płacił regularnie do rąk inkasentów, zgłaszających się po odbiór miesięcznych opłat, należne sumy, (a jeżeli powstała zaległość, to każdy laik mógł jej wysokość z poszczególnych miesięcznych rachunków obliczyć), to obecnie — **co drugi** — pracodawca otrzymuje wezwanie z Ubezpieczalni o zapłatę jakichś **rzekomo** zaległych sum pod rygorem egzekucji. — Pracodawca taki musi **po kilka godzin** sterczeć w poczekalni, a gdy wreszcie dopuszczonym zostanie prze oblicze p. referenta, i gdy na podstawie — **na szczęście przechowanych** — kwitów jest w stanie udowodnić fakt omyłki (?) Ubezpieczalni, **wówczas dopiero** p. referent dokonuje wpisu takich pozycyj do ksiąg, tłumacząc w sposób nikomu niezrozumiały i nie trafiający do przekonania o przyczynach, dla których nie są wciągnięte do ksiąg i następują upomnienia, strata czasu (nb. „stron“, nie urzędników, którzy za ten czas pobiorają pensje), groźby egzekucji i faktyczne egzekucje, o ile pracodawca, mając zaufanie do administracji Ubezpieczalni nie przechował pieczołowicie odnośnych pokwitowań zapłaty.

Kto zaś stoi w ciasnym przedpokoju słyszy słuszne sarkanie „miserae plebis“ płatników Ubezpieczalni i pyta: jak to jest możliwe, aby takie stosunki panowały w instytucji dobra publicznego, bogato wyposażonej, ściągającej od dziesiątek tysięcy ludzi wysokie opłaty i coraz mniej za to dającej. — Chyba nie można takich **masowych** wypadków nieścisłości prowadzenia buchalterji tłumaczyć w jakiś **normalny** sposób i odzywają się z wszech stron głosy, że taki bałagan może tylko preferować jakieś przestępstwa, ułatwiać je a brak dostatecznej kontroli uniemożliwia stwierdzenie czy to istotnie nie ma miejsca.

Stosunki takie **muszą ulec radykalnej zmianie.** Nie można z tem długo zwlekać, gdyż wypadki te są tak **masowe,** rozgoryczenie publiczności tak żywiołowe, podejrzenia o nadużycia tak rozpowszechnione, że praktyki takie podrywają zaufanie do Ubezpieczalni, która staje się pośmiewiskiem publicznem i znakomitym materjałem dla „witzblatów“ i piosenek kabaretowych.

Apelujemy do miarodajnych Władz, aby natychmiast, bez zwłoki wglądnęły w te stosunki, aby przybrawszy do pomocy kilku zawodowych buchalterów doprowadziły do porządku ten chaos, to niechlujstwo administracyjne.

Które towary angielskie potanieją?

W związku z prowizorycznem wejściem w życie traktatu handlowego między Polską a Wielką Brytanją, w którym Polska przyznała Anglji około 147 zniżek celnych, należy oczekiwać już w krótkim czasie potanienia szeregów artykułów sprowadzanych z terytorjum brytyjskiego. Stworzy to niewątpliwie z jednej strony poważną konkurencję dla produkcji krajowej, a z drugiej strony dla wyrobów szeregu państw, zwłaszcza dla towarów niemieckich.

Z wielu zniżek celnych przyznanych w nowym traktacie Anglji, skorzystają jednak automatycznie również te kraje, z któremi Polska posiada traktat handlowy, zawarty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Z ważniejszych towarów sprowadzanych z Anglji, a obchodzących szerokie sfery publiczności, potanieją:

w grupie spożywczo - kolonjalnej: śledzie świeże nieżywe i solone, sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego, pikle, soki z owoców, jagód i innych części roślin, marmelady z pomarańcz, cytryn, pomarańcz gorzkich (grape fruits), soki, sosy, wyciągi mięsne, warzywne i ich mieszanki, mąki warzywne do wyrobu potraw, gorczyca mielona, konfitury, serki, galaretki z owoców i jagód lub innych części roślin, a więc wszystkie dżemy, porter, stout (rodzaj piwa), ale, whisky;

w grupie chemicznej: niektóre mydła twarde, toaletowe i lecznicze, niektóre środki do czyszczenia, smarowania, polerowania i szlifowania, pasta do obuwia, niektóre skóry do wyrobu obuwia damskiego i galanterji skórzanej (torebek damskich, portmonetek i t. d.), a więc skóry ryb, płazów, koźle;

w grupie tekstylnej i konfekcyjnej: niektóre tkaniny wełniane i bawełniane, tkaniny przerabiane lub przekładane gumą, płaszcze, palta i peleryny z tkanin przesyconych, przekładanych lub pokrytych gumą, kapelusze z filcu, z puchu zwierzęcego (wykończone);

w grupie samochodowej: niektóre typy samochodów osobowych, omnibusowych, sanitarnych, pożarniczych, motocykle, a z artykułów gumowych, interesujących automobilistów, potanieją nieznacznie opony pneumatyczne. Zaznaczyć przytem należy, że cło na dętki samochodowe, motocyklowe i rowerowe, jakoteż na opony rowerowe, powozowe i inne zostało utrzymane w poprzedniej wysokości;

w grupie radjowej potanieją niewątpliwie wskutek obniżki cła zestawy aparatów odbiorczych bez lamp, jakoteż słuchawki radjowe, głośniki, mechanizmy głośnikowe, przekaźniki gramofonowe (adaptery) i mikrofony radjowe. Z innych artykułów potanieją gramofony, parlografy i fonografy, ponieważ cło na te artykuły zostało obniżone z 1000 zł. od 100 kg. na 500 zł. Cło od gramofonów z napędem elektrycznym zredukowano z 2000 na 1500 zł. od 100 kg. Pozatem obniżono m. in. także cła na pióra do pisania złocone i inne.

Kronika.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH Z ZAGRANICY.

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie zawiadamia firmy tut. okręgu, że podania o przywóz towarów reglementowanych z zagranicy z kontyngentów II. kwartału b. r. przyjmować będzie do dnia 1-go kwietnia b. r.

KOMUNIKAT

Sekcji Papierniczo-piśmienniczej przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców.

W dniu 14 bm. odbyło się nadzw. walne zebranie członków Sekcji Piśmienniczo-Papierniczej, w związku z okólnikami Naczelnego Komitetu Zrzeszeń Kupców gałęzi piśmienniczo-papierniczej.

Zgodnie z uchwałą z dnia 4 .II. 1934. postanowiono do N. K. nie przystępować, a ci członkowie, którzy przed dniem 4. II. 1934 zgłosili swe przystąpienie, zobowiązali się wycofać deklaracje.

Wybrano ścisły komitet, który ma nawiązać kontakt ze wszystkiemi miastami, zajmującemi wobec N. K. takie samo stanowisko, jak Kraków i Lwów. Komitet składa się z pp. r. Rosenbluma, r. Neumana, Goldsteina (z fmy „Kajet“) Dra Sterna i Harrego Grünberga.

Z uznaniem przyjęto wiadomość, iż dzięki wysiłkom Prezydujm Sekcji, kartel „Centrozeszyt“ został rozbity i obecnie każdy członek Sejkcji może nabywać papier wyrobów zeszytów znormalizowanych, ze znakiem wodnym, bez żadnych ograniczeń.

Postanowiono jednogłośnie zlecić Prezydjum Sekcji, w osobach p. r. Izydora Gotlieba, jako prezesa, i p. Mgra Steibügla jako jego zastępcy, dalsze piastowanie funkcji, do końca 1935.

O OBNIŻKĘ STOPY DYSKONTOWEJ.

Organizacje kupców i przemysłowców na terenie Warszawy zabiegają o ustawową zniżkę stopy procentowej od dyskonta. Obecnie banki prywatne pobierają oprócz prowizji 8 i pół procent. Opłaty te utrudniają obrót wekslowy tak ważny w okresie zmniejszonego obiegu pieniężnego. Banki ze swej strony występują z kontrargumentem, że obniżenie stopy dyskontowej musiałoby pociągnąć za sobą zmniejszenie oprocentowania wszelkiego rodzaju wkładów oszczędnościowych.

UDZIELANIE PODSTAW WYMIARU.

Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 31. 1. 1935 r. L .D. V. 1689/I/34 wyjaśniło, że fakt udzielenia ustnych informacyj o podstawach wymiaru, powinien być zaznaczony w arkuszu wymiarowym przez umieszczenie odpowiedniej notatki, którą podpisuje płatnik lub jego pełnomocnik.

ko wskazał sprzedawcę i przedmiot kupna t. j. aptekę, co do której następnie transakcja kupna sprzedaży istotnie doszła do skutku.

PRZY KUPNIE - SPRZEDAŻY APTEKI, pośrednik ma, wedle zwyczaju handlowego, prawo do prowizji, którą sobie wymówił od transakcji dotyczącej wskazanego przez niego objektu, mimo, iż transakcja ta została sfinalizowana bez dalszego współudziału pośrednika i mimo, że kupujący oświadczył pośrednikowi, że nie reflektuje na wskazany objekt, który jednak następnie nabył. (13. III. 1935. L. 2458/II.).

RABAT jest to ustępstwo od cen cennikowych, przyznawane przez wytwórcę lub hurtownika swoim odbiorcom i potrącany jest na wystawionym rachunku. Rabat ma na celu utrzymanie w handlu detalicznym tych samych cen, który dla danego artykułu ustala fabryka lub hurtownik w sprzedaży detalicznej. Natomiast skonto kasowe jest to opust na cenie kredytowej, t. j. kalkulowanej z uwzględnieniem późniejszego terminu płatności i udzielany jest przez sprzedawcę za to, że odbiorca nie korzysta z kredytu i należność uiszcza gotówką. Wysokość skonta zależy od umowy względnie od zwyczaju handlowego.

W HANDLU HURTOWYM KONFEKCJĄ DAMSKĄ, w szczególności płaszczami damskiemi, niema zwyczaju handlowego udzielania rabatu, a o ile jest on udzielany, uwidaczniany bywa na rachunkach.

ZWYCZAJOWE SKONTO KASOWE w tym dziale handlu obraca się w granicach 5—15% ceny kupna. (13. III. 1935. L. 1737/II.).

W OBROCIE PAPIERAMI WARTOŚCIOWEMI nie istnieje zwyczaj handlowy, wedle którego sprzedający papiery wartościowe wręczaćby miał kupującemu wraz z rachunkiem t. zw. „świadectwo pochodzenia" zawierające specyfikację numerów sprzedanych papierów, data ich sprzedania i swoje nazwisko oraz nazwisko osoby, od której dany papier pochodzi. (13. III. 1935. L. 1406/I.)

BRAK ZASTRZEŻENIA w umowie kupna-sprzedaży drewna świerkowego, co do dopuszczalności „czerwieni" wyklucza, wedle zwyczaju handlowego dostawę drewna z „czerwienią". (13. III. 1935. L. 2700/I.).

OPŁATY SKARBOWE OD POKWITOWAŃ.

Władze skarbowe ogłosiły miarodajną wykładnię w sprawie opłat stemplowych od pokwitowań, która ma być stosowana przez urzędy skarbowe przy badaniu ksiąg handlowych.

Zdarza się — brzmi wykładnia — że inkasent, wręczywszy dłużnikowi rachunek i otrzymawszy niezwłocznie zapłatę, wydaje dłużnikowi pokwitowanie, które następnie naklejane jest na odnośnym rachunku. Na pokwitowaniach takich zazwyczaj wymieniany jest numer rachunku, do którego pokwitowania się odnosi.

Pokwitowanie tego rodzaju jest dokumentem oddzielnym od rachunku i wskutek tego nie korzysta z uwolnienia od opłaty stemplowej. Okoliczność, że ten odrębny od rachunku dokument jest z rachunkiem mechanicznie złączony, nie ma znaczenia, gdyż mimo to pokwitowanie nie jest umieszczone na rachunku, lecz stanowi odrębny dokument.

W instrukcji, wydanej do urzędów skarbowych, poleca się, aby nie kwestjonowano pokwitowań powyższego rodzaju, sporządzonych pod koniec kwietnia 1935 roku.

NIE WOLNO WSTRZYMYWAĆ REKURSÓW.

Niezadowoleni z orzeczeń władzy administracyjnej, petenci często składają odwołania do wyższych władz. Zgodnie z przepisami odwołanie kierowane jest t. zw. drogą urzędową, a więc przez tę instancję, która odmówiła petentowi załatwienia sprawy.

Przepisy o postępowaniu administracyjnem nakładają na urzędy obowiązek kierowania spraw z odwołanią w ciągu trzech dni od chwili otrzymania rekursu. Na czwarty dzień prośba petenta musi się znajdować w instancji wyższej. Tymczasem zdarza się przetrzymywanie w niższych urzędach rekursów i petent długo musi czekać na odpowiedź.

Przepis ustawy o postępowaniu administracyjnem przypomina się wszystkim urzędom. Stosowanie tego przepisu wynika z ostatniego zarządzenia ministra Kościałkowskiego o dobrem traktowaniu petentów i nieutrudnianiu im życia.

TYLKO PRACODAWCA ODPOWIADA ZA ZANIEDBANIE UBEZPIECZENIA PRACOWNIKA.

Wedle art. 112 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych pracodawca jest odpowiedzialny materjalnie za szkody wyrządzone pracownikowi wzgl. jego rodzinie przez zaniedbanie przepisanych tem rozporządzeniem zgłoszeń. W pewnym wypadku sąd zasądzając na rzecz pracownika odszkodowanie, przyznał mu tylko połowę zasiłku na wypadek bezrobocia, którego został pozbawiony wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia. Sąd przyjął, że także pracownik jest winien, gdyż nie postarał się o ubezpieczenie.

Odmienne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 26. X. 1932 (I. C. 1706/32) wychodząc z założenia, że wedle art. 106 wspomnianego rozporządzenia pracownik ma wprawdzie prawo dokonać zgłoszenia, jest to jednak jego prawo a nie obowiązek i nieskorzystanie z tego prawa nie może pociągnąć żadnych

niekorzystnych dla niego skutków, a wniosek sądu o winie mieszanej pracodawcy i pracownika, wskutek niedokonania przez nich przepisanych zgłoszeń, nie znajduje oparcia w ustawie.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE A ZMIANA WŁAŚCICIELA PRZEDSIĘBIORSTWA.

Zgodnie z wyrokami Sądu Najwyższego, przejęcie przedsiębiorstwa od właściciela jednoosobowego na własność spółki firmowej, stanowi zmianę osoby przedsiębiorcy i wymaga odnośnej adnotacji na świadectwie przemysłowem, a w razie braku takiej adnotacji uznać należy, że przedsiębiorstwo prowadzone jest bez świadectwa, co stanowi wykroczenie, przewidziane w art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Z przyczyn powyższych o każdej zmianie osoby przedsiębiorcy należy zawiadomić urząd podatkowy i uzyskać odnośną adnotację, którą władze skarbowe wydają pod warunkiem całkowitego uiszczenia zaległości podatku przemysłowego obciążających przedsiębiorstwo. W wypadkach zmiany miejsca wykonywania przedsiębiorstwa, to przeniesienie przedsiębiorstwa z jednej ulicy na drugą w obrębie miejscowości tejże klasy nie stanowi zmiany miejsca wykonywania przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

ZASADY SCALENIA PODATKU OBROTOWEGO.

Ministerstwo skarbu prowadzi w szybkiem tempie badania, zmierzające do przeprowadzenia scalenia podatku przemysłowego od obrotu w branży kolonjalnej, skórzanej, żelazo-metalurgicznej, włókienniczej, papierniczo-piśmiennej i szklano-porcelanowej.

Sfery kupieckie i samorząd gospodarczy ustosunkowały się do zagadnienia scalenia podatku przemysłowego od obrotu zasadniczo przychylnie, przyczem centrala Związku kupców wyłoniła dwie komisje studjów dla branży skór i żelazo-metalurgicznej. Przedstawiciele tych komisyj mają się zgłosić do Ministerstwa skarbu, gdzie przedłożą odpowiednie wnioski. Szczegółowe badania w zakresie scalenia artykułów w zakresie 6 branż przeprowadzają również Izby handlowe.

Należy zauważyć, że największe trudności napotyka scalenie w dziedzinie włókienniczej i kolonjalnej.

Dotychczas, mimo prób, podjętych w tej mierze, nie udało się ustalić zasad, według jakich możnaby scalić podatek, przypadający od przetworów krajowych zbóż i innych przetworów rolnych, stanowiących poważny odsetek obrotów handlu spożywczego. Dlatego też w obecnem stadjum sprawy dojrzała i aktualną jest kwestja scalenia podatku dla artykułów kolonjalnych z zagranicy i wogóle niewyrabianych w kraju, wskutek czego odpodatkowanie ich jednolicie nastąpić mogłoby łącznie z odprawą celną.

W związku z tem Izby postanowiły przystąpić do ostatecznego wyświetlenia nastręczających się w tej mierze zagadnień, włączając kwestję, jak wypadnie wyodrębnić i prawidłowo ustalić u detalistów i drobnych kupców obroty, przypadające na artykuły scalone, za które podatek uiszczony będzie już u źródła.

KTO TO ZAPŁACI?

W czasie dyskusji sejmowej zwrócono — jak już donieśliśmy — uwagę, na fatalne dla polskiego świata gospodarczego następstwa polsko-niemieckiej umowy kompenzacyjnej. Umowa ta, obowiązująca od 11 października 1934, przewidywała obustronną wymianę towarową w granicach 22 miljonów zł. W rzeczywistości jednak, w okresie 5-ciu miesięcy Polska wywiozła do Niemiec towarów na 11 miljonów, przywiozła zaś stamtąd zaledwie na 2 miljony. Ponieważ płaci się wzajemnie tylko do tej samej wysokości, wywieziono dotychczas z Polski do Niemiec towarów za 9 miljonów zł. bez najmniejszego ekwiwalentu. Na kwotę tę przypada spirytusu za 4 miljony, gęsi za 3.500.000 i masła za 2,500.000 zł.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI W PRZYJMOWANIU WALORÓW NA PODATKI.

Urząd długów państwowych zwrócił uwagę ministerstwa skarbu, że wiele kas urzędów skarbowych nie stosuje się do postanowień zarządzenia w sprawie przyjmowania walorów państwowych na podatki.

Przytoczone przez urząd długów państwa niewłaściwości polegają na: 1) kasowaniu obligacyj oraz kuponów od tych obligacyj, 2) nadsyłanie do urzędu długów państwa obligacyj wraz z kuponami zapadłemi, które to kupony powinny być odcięte od przyjętych obligacyj, oraz realizowane na ogólnych zasadach, 3) przyjmowaniu obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej nie według wartości nominalnej, 4) nadsyłaniu walorów do urzędu długów państwa z opóźnieniem i t. d.

Ministerstwo skarbu zwróciło się ze specjalnym okólnikiem do izb skarbowych, zaznaczając, że ponieważ niedokładności te powodują zamęt w rachunkowości urzędu długów państwa, izby skarbowe mają wydać niezwłoczne zarządzenia, celem usunięcia na przyszłość tych niedokładności, oraz zawiadomienia odpowiedzialnych urzędników, że w razie niezastosowania się w przyszłości do obowiązujących zarządzeń pociągnięci oni zostaną do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman
Drukarnia Józefa Fischera. Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.